

Chrystus i kupcy

Jacek Kaczmarski

- Towaru! - Krzyczy chciwy lud -
My towar wszelki dzisiaj mamy!
Zaspokoimy każdy głód
Co zechcą kupić - odsprzedamy!
Tu połcie haseł, wiary kark!
Zwoje idei, mięzsze snu!
W świątyni sytość waszych warg!
Róg obfitości tylko tu!

- Nie mogę w to uwierzyć, do świątyni wchodzę
Drżą złote stopy wzdęte tłumy wrzawą i smrodem
Tłuszczem spływają ściany, głosy dźwięczą trzosem
Płacą tu ile mają, biorą co uniosą!

Wynoście się natychmiast, kupcy i handlarze!
Złodzieje i żebracy śliniacy brudne grosze!
Oczyścić mi posadzki! Wykadzić ołtarze!
Niech w pustym gmachu znowu zabrzmie echem poszept.

Głosu mego nie słyszeć! Krzyk mój mrze we wrzawie!
Co mam robić w świątyni w targ wyrosłej z gruntu?!
Krzyczeć, krzyczeć, aż gardło w krzyku tym wykrwawię!
Wierzyć, wierzyć, aż wiarę sprowadzę do buntu!

- Dalej brać ile wlezie, płąć i nastaw ręce!
Na plecy bierz, co twoje, wracaj póki dają!
Sprzedaj, co da się sprzedać, a będziesz miał więcej!
Bóg inaczej spogląda na tych którzy mają!

- Precz!
- Bóg inaczej spogląda na tych, którzy mają!

- Precz!
- Bóg inaczej spogląda na tych, którzy mają!